

# Gdański Festiwal

2 – 13 kwietnia 2011

Piątek | 25 MARCA 2011

MUZYCZNY

Dodatek specjalny

## Rok pięknego śpiewania

**Rozmowa | Konrad Mielnik, dyrektor Gdańskiego Festiwalu Muzycznego, zdradza swój pomysł na atrakcyjną imprezę muzyczną**



**Zapowiadał pan, że w tym roku szykuje pan festiwal kontrastów. Udało się ten pomysł zrealizować?**

KONRAD MIELNIK: Nie do końca, jak to zresztą zazwyczaj bywa. Mniej będzie, niż planowaliśmy, muzyki współczesnej, która miała być mocno skonstrastowana z muzyką dawną graną na instrumentach z epoki. Atrakcyjnym zderzeniem będzie natomiast wieczór z utworami Vivaldiego i Piazzoli. A w całym programie wielkie formy oratoryjno-kantatowe sąsiadują z recitalami i muzyką kameralną. Nie twierdzą zatem, że będzie to festiwal kontrastów, mam nadzieję, że publiczność uzna, iż proponujemy jej różnorodny program.

**A długo musiał pan namawiać Stefanię Toczyką, by została artystką rezydentem tegorocznej edycji?**

Znany się od dawna, zgodziła się więc od razu, ale jest osobą bardzo zajęta i musiały minąć dwa lata, nim w swoim terminarzu znalazła miejsce dla naszego festiwalu. W 2009 roku Stefania Toczyka miała premierę w Paryżu, teraz w Gdańsku będzie w przerwie swej pracy w Monachium.

**Jak jej obecność wpłynęła na układ programu?**

Przygotowaliśmy wyjątkowo dużo muzyki wokalne w wykonaniu plejady świetnych śpiewaków i chórów, zarówno na koncertach muzyki dawnej, jak i podczas gali operowej.

**To będzie też festiwal zespołów ze Słowacji.**

Rozmowy ze Słowacką Filharmonią Narodową trwały ponad dwa lata. Nasz festiwal chce jednak prezentować muzykę i artystów państw basenu Morza Bałtyckiego oraz Grupy Wyszehradzkiej. Cieszę się, że udało się zaprosić nie tylko Słowacką Filharmonię Narodową, ale i Słowacką Orkiestrę Kameralną Bohdana Warhala. Jako bardzo młody człowiek byłem na jej koncercie. Minęło wiele lat, a wciąż mam w pamięci ich występ. Obecny szef kameralistów Ewald Danel mówi zresztą świetnie po polsku, tak samo

jak kiedyś Bohdan Warhal. A co najważniejsze, jest świetnym skrzypkiem.

**Artystów z jakich państw chciałby pan w przyszłości zaprosić na swój festiwal?**

Ciągle jesteśmy na etapie budowania trwałych kontaktów, bo festiwal ma dopiero cztery lata. Zyskał już jednak prestiż, dzięki temu finalizujemy rozmowy z Narodową Filharmonią Litwy na 2012 rok. Chcemy do Gdańska zapraszać też najlepsze rodzime zespoły, za rok zatem wystąpi Filharmonia Poznańska. A artystą rezydentem będzie Konstanty Andrzej Kulka, zatem szykuje się duża dawka muzyki na instrumenty smyczkowe.

**Takie perspektywiczne myślenie świadczy, że robi pan rzeczywiście poważny festiwal.**

Konkretne plany sięgają 2013 roku. Jest to możliwe dzięki stabilizacji finansowej zapewnionej nam przez władze Gdańska. Miasto jest naszym głównym mecenasem i przyznało nam dotację na trzy kolejne edycje.

**I nie musi pan już walczyć o publiczność?**

O nią zabiega nieustannie dyrektor każdego festiwalu. Nie narzekamy na frekwencję, co nie znaczy, że możemy popaść w samozadowolenie. W tym roku największym zainteresowaniem cieszy się recital Ingolfa Wundera. Muszę podkreślić, że zaprosiłem go, zanim został laureatem Konkursu Chopinowskiego.

**A wykonanie pasji Carla Heinricha Grauna „Der Tod Jesu” też pan wymyślił?**

To efekt przede wszystkim wspólnych rozmów z dyrektorem Romanem Peruckim. Festiwal odbywa się w szczególnym okresie. Zaczynamy w dniu rocznicy śmierci Jana Pawła II, jeden z koncertów wypada w rocznicę katastrofy smoleńskiej, trwa Wielki Post. Znalazło to odbicie w programie nie tylko koncertu inauguracyjnego i finałowego, ale i innych wieczorów.

—rozmawiał Jacek Marczyński



PIOTR WITTMAN

♦Katedra w Oliwie będzie miejscem dwóch festiwalowych koncertów

# Karty pomogły w karierze

**Stefania Toczyska** | Dysponuje wielkimi atutami: pięknym głosem, urodą i osobowością sceniczną. Wykorzystuje je w sposób maksymalny

**N**im podbiła świat, dwa polskie miasta okazały się ważne w jej życiu. Pierwszym z nich był Toruń, w którym Stefania Toczyska rozpoczęła edukację w szkole muzycznej i poznała przyszłego męża. To za nim pojechała potem do Gdańska, bo on tam dostał pracę. Sama nie przepuszczała zaś, że zostanie przyjęta z ogromną troskliwością.

Studiowała na Wydziale Wokalnym gdańskiej Wyższej Szkoły Muzycznej u profesor Barbary Iglukowskiej. Jeszcze przed dyplomem wzięła udział w międzynarodowym konkursie w Tuluzie, gdzie zdobyła II nagrodę. Gdańsk to docenił i zorganizował jej recital, po którym recenzent „Dziennika Bałtyckiego” napisał: „Toczyska, obdarzona pięknym głosem i wrodzoną, naturalną łatwością śpiewania, ma w sobie sporo uroku osobistego i jest już dziś artystką, która stoi o krok od kariery”.

## Ta trzecia w obsadzie

Studia ukończyła z wyróżnieniem w czerwcu 1972 r. Osiem miesięcy później wystąpiła w premierze „Carmen” Bizeta w Operze Bałtyckiej jako tytułowa bohaterka i gwiazda wieczoru. „Revelacją był dla mnie debiut sceniczny Stefani Toczyskiej” – napisała po przedstawieniu Wanda Obniska, która była wówczas muzyczną wyrocznią Trójmiasta.

W ówczesnej Polsce tak błyskawiczny debiut był ewenementem. Stefania Toczyska zawdzięcza swój sukces dwóm osobom: szefowi muzycznemu Opery Bałtyckiej Zbigniewowi Chwedecku oraz Danucie Baduszkowej, która wystawiła tę „Carmen”, choć nie od razu sławna reżyserka dostrzegła i doceniła młodą śpiewaczkę.

Stefania Toczyska była przewidziana do tzw. trzeciej obsady, przez pierwsze tygodnie siedziała więc w kącie, podpatrując obie bardziej doświadczonych wybranki do roli Carmen. Przyszedł jednak dzień, gdy one nie mogły wziąć udziału w próbie. Baduszkowa powiedziała więc zrezygnowana: „Niechaj ta trzecia przyjdzie do sceny z kartami”. – Po tej arii stało się coś niezwykłego, nie tylko dla mnie – wspominała po latach Toczyska. – Danuta Baduszkowa powiedziała oficjalnie i głośno, że jestem właśnie taką Carmen, której ona szukała w życiu.

„Wniosła na scenę trwałe wartości: głos ma duży o rzadkiej, wyjątkowo pięknej, ciemnej barwie – pisała Wanda Obniska. – Jej interpretacja jest żarliwa i precyzyjna w każdym szczególe. Bujna osobowość młodej artystki, nerw dramatyczny pozwoliły jej stworzyć postać Carmen prawdziwą, o dużej sile wyrazu”. Po tym sukcesie Zbigniew Chwedecku wprowadził na gdańską scenę specjalnie dla Stefani Toczyskiej dwie rzadko wystawiane w Polsce opery: „Faworytę” Donizettiego oraz „Samsona i Dalilę” Saint-Saensa.

## Królowa piratów

Na pierwszy występ zagraniczny pojechała do Włoch z orkiestrą Filharmonii Krakowskiej, ale nowy rozdział w jej życiu rozpoczął się premierą „Aidy” w październiku 1977 r. w Bazylei. Po latach okaże się, że egipska księżniczka Amneris z opery Verdiego to jedna z najważniejszych jej ról. Tą drugą była oczywiście Carmen, którą w 1979 r. zadebiutowała w wiedeńskiej Staatsoper. Scenicznym partnerem jako Don Jose był wtedy Placido Domingo.

Śpiewała z największymi, będąc ich równorzędną partnerką: z Margaret Price i Leontyną Price, z Renatą Scotto i

Mirellą Freni, z Montserrat Caballé i Katią Ricciarelli, Dietrichem Fischer-Dieskauem i Leo Nuccim, Jose Carrerasem i Jose van Damem, Piero Cappuccillim i Alfredo Krausem. Największą sympatią darzyła jednak Luciano Pavarottiego. – On i Maria Callas nie mieli sobie równych – uważa. – Każdy występ Pavarottiego był pełen blasku, jego głos powodował, że człowiek czuł się w lepszym świecie. A przy tym był wspaniałym człowiekiem.

O klasie artystycznej Stefani Toczyskiej świadczą także nagrania, jednak tych oficjalnych ma zaledwie kilkanaście, bo nie lubi pracy w studiu. – Każdą nagraną rzecz trudno akceptuję – mówi. – Po prostu są śpiewacy, którzy nadają się do tej pracy, ja zaś przed mikrofonem jestem każdego dnia inna. Moje nagrania są jak moje fotografie; mówią tylko część prawdy o mnie.

Na te obiekcje nie zważali jej liczni fani na całym świecie, dlatego Stefania Toczyska bywa nazywana polską królową fonograficznych piratów. Zestaw przedstawień z jej udziałem, które można dziś zdobyć w Internecie, jest imponujący. Samych „Aid” jest kilkanaście, w tym kilka zarejestrowanych na przełomie lat 80. i 90. w nowojorskiej Metropolitan (zarówno z Domingo, jak i z Pavarottim). Druga jej popisowa Verdiowska rola to Azucena w „Trubadurze”, utrwalona m.in. w wiedeńskiej Staatsoper i londyńskiej Covent Garden. Ta opera znalazła się też w oficjalnej dyskografii Stefani Toczyskiej, nagrana w 1986 r. dla Philipsa.

Pirackie rejestracje pokazują bogactwo scenicznych wcieleń polskiej artystki. Obok popularnych dzieł Verdiego (także „Bal maskowy” i „Moc przeznaczenia”) są więc rzadko wystawiane opery Donizettiego („Anna Bolena” i „Roberto Devereux”), „Gioconda” Ponicchiello konkurująca z „Adrianą Lecou-



♦ Stefania Toczyska wystąpi w koncercie inauguracyjnym

uvreur” Cilei, „Don Kichot” Masseneta z „Chowańszczyzną” Musorgskiego czy „Rusalką” Dwořaka. Tę listę Stefania Toczyska uzupełniła w 2001 r. Cześćnikową w „Strasznym dworze” Moniuszki, nagrany dla EMI.

Dziś nie jest już tak aktywna jak dawniej, ale ciągle stawia przed sobą nowe wyzwania. W ostatnich sezonach była m.in. Hrabinią de Coigny w operze „Andrea Chenier” Giordano na scenach

Madrytu i Paryża, niebawem w Amsterdamie wcieli się w Łarinę z „Eugeniusza Oniegina” Czajkowskiego.

Największą miłością darzy niezmiennie Giuseppe Verdiego. To jej ulubiony kompozytor operowy. Dla niego więc także wraca teraz do Gdańska, by zaśpiewać partię mezzosopranową we wspaniałym Verdiowskim „Requiem”.

– Jacek Marczyński

## GDAŃSKI FESTIWAL MUZYCZNY 2011

### 2.04, SOBOTA, GODZ. 19.30

#### Katedra w Oliwie

Edyta Piasecka – sopran  
Stefania Toczyska – mezzosopran  
Pawlo Tolstoy – tenor  
Wojtek Gierlach – bas  
Kai Bumann – dyrygent  
Chór Państwowej Filharmonii w Mińsku  
Orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej  
G. Verdi – „Messa da Requiem”

### 3.04, NIEDZIELA, GODZ. 18

#### Dwór Artusa w Gdańsku

Koncert kompozytorów gdańskich  
Neo Quartet  
Krzysztof Olczak – Anioły ciemności  
Marek Czerniewicz – Transparent  
Andrzej Dziadek – II Kwartet smyczkowy  
Radosław Łuczowski – Kwartet smyczkowy  
Leszek Kutakowski – Three jazzy pieces for string quartet

### 4.04, PONIEDZIAŁEK, GODZ. 19

#### Polska Filharmonia Bałtycka

Ingolf Wunder – fortepian  
F. Chopin – Nokturn H-dur, Sonata h-moll, Bolero a-moll, Scherzo E-dur, Andante Spianato i Wielki Polonez Es-dur

### 5.04, WTOREK, GODZ. 19

#### Polska Filharmonia Bałtycka

Barock Quartet  
Kryptos Quartet

F. Mendelssohn – Bartholdy – Oktet Es-dur  
G. Enescu – Oktet C-dur

### 6.04, ŚRODA, GODZ. 20

#### Katedra w Oliwie

333. rocznica urodzin i 270. rocznica śmierci A. Vivaldiego  
Nicki Kennedy – sopran  
Clare Wilkinson – mezzosopran  
Daniel Auchincloss – tenor  
Jarosław Bręk – bas-baryton  
Polski Chór Kameralny  
Wrocławska Orkiestra Barokowa  
Jan Łukaszewski – dyrygent  
A. Vivaldi – Magnificat, Beatus Vir, Dixit

### 7.04, CZWARTEK, GODZ. 19

#### Polska Filharmonia Bałtycka

Orkiestra Słowackiej Filharmonii Narodowej w Bratysławie  
Marian Lapsansky – fortepian  
Leos Svarovsky – dyrygent  
J. L. Bella – Uwertura festiwalowa  
P. Czajkowski – II Koncert fortepianowy G-dur  
A. Dworzak – IX Symfonia e-moll „Z Nowego Świata”

### 8.04, PIĄTEK, GODZ. 19

#### Polska Filharmonia Bałtycka

Barbara Kubiak – sopran  
Sergey Drobyshevsky – tenor  
Tadeusz Wojciechowski – dyrygent  
Orkiestra Polskiej Filharmonii Bałtyckiej

G. Verdi – „Moc przeznaczenia”, „Bal maskowy”, „Traviata”, „Aida” – fragmenty  
G. Puccini – „Manon Lescaut”, „Tosca”, „Turandot”, „Madame Butterfly” – fragmenty

### 9.04, SOBOTA, GODZ. 19

#### Polska Filharmonia Bałtycka

Słowacka Orkiestra Kameralna Bohdana Warchala  
Ewald Danel – dyrygent  
A. Vivaldi – „Cztery pory roku”  
A. Piazzola – „Cztery pory roku”

### 10.04, NIEDZIELA, GODZ. 18

#### Dwór Artusa

Cappella Gedanensis  
Alina Kowalska-Pińczak – dyrygent  
J. V. Meder – Die beständige Argentinia  
M. D. Freisslich – Psalm Dixit Dominus  
J. V. Meder – Der Polnische Pracher  
J. Wanning – Omnis qui se exaltat  
A. Hackenberger – Ad te Domine levavi, Dulcis Jesu  
J. J. du Grain – Am Fest der reinigung Mariae  
K. Forster – Vanitas Vanitatum, dialogo de Divite et paupere Lazaro

### 11.04, PONIEDZIAŁEK, GODZ. 16

#### Studio Koncertowe Radia Gdańsk

Tamara Niekłudow – laureatka Estrady Młodych i Nagrody im. J. Waldorffa 44. Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku

### 11.04, PONIEDZIAŁEK, GODZ. 19

#### Polska Filharmonia Bałtycka

Moscow Piano Trio  
J. Haydn – Trio fortepianowe C-dur  
F. Mendelssohn – Trio fortepianowe c-moll  
D. Szostakowicz – Trio fortepianowe e-moll

### 12.04, WTOREK, GODZ. 19

#### Bazylika św. Brygidy w Gdańsku

Roman Perucki – organy  
J. S. Bach – Aus tiefer Not schrei ich z Orgelmesse BWV 686  
F. Liszt – Ave Maria Arcadelt, Ave Maris Stella, Ad nos, ad salutarem undam

### 12.04, WTOREK, GODZ. 19

#### Kościół Gwiazda Morza w Sopocie

St. Ephraim Male Choir Budapeszt  
Tamás Bubnó – dyrygent  
Ferenc Liszt in Memoriam

### 13.04, ŚRODA, GODZ. 19

#### Polska Filharmonia Bałtycka

Dorothee Miels – sopran  
Joanne Lunn – sopran  
James Oxley – tenor  
Thilo Dahmann – bas  
Collegium Vocale Gent  
Akademie für Alte Musik Berlin  
Daniel Reuss – dyrygent  
C. H. Graun – „Der Tod Jesu,,

Jesteśmy miastem wielu kultur



♦ Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska

Na przestrzeni wieków działało w Gdańsku wielu znakomitych twórców, którzy na trwałe wpisali się do światowego dziedzictwa kultury. Paweł Siefert, Francisco de Rivulo, Andrzej Hakenberger, Jan Walenty Meder, rodzina Freislichów – to tylko kilka przykładów z naszej bogatej historii. Gdańsk to miasto wielokulturowe. Tu od wieków spotykały się i spotykają nadal różnorakie style, tendencje, kierunki. Gdańsk to ponadto miejsce narodzin wielu ruchów społecznych, w tym tego najważniejszego dla nowoczesnej Europy – „Solidarności”. A dziś Gdańsk z powodzeniem aspiruje do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2016.

Współczesny Gdańsk to również m.in. Akademia Muzyczna, która w ciągu swej ponad 60-letniej historii ukształtowała wiele wybitnych talentów. A w naszym mieście, jak przed wiekami, działają świetni kompozytorzy, m.in. Eugeniusz Głowski, Krzysztof Olczak, z młodszych Agnieszka Stulgińska czy Radosław Łuczowski. Tu także odbywają się znane konkursy muzyczne: Międzynarodowy Konkurs Organowy im. Sweelincka, Bałtycki Konkurs Skrzypcowy, Międzynarodowy Konkurs Muzyki Kameralnej im. Johannesa Brahmsa.

Na tle bogatej historii i terazniejszości Gdański Festiwal Muzyczny jest młody, wystartował w roku 2008, jego formuła jest otwarta, ale każda kolejna edycja ma indywidualne piętno dzięki przesłaniu i postaci Artysty Rezydenta. W roku 2009 wystąpiła w tej roli kompozytorka Elżbieta Sikora, w roku 2010 pianistka Ewa Pobjocka, a w tym roku będzie nią jedna z największych gwiazd w historii polskiej wokalistyki Stefania Toczyńska.

Gdański Festiwal Muzyczny popularyzuje muzykę poważną, ale nie boi się poszerzania programu o inne gatunki i dziedzinę sztuki. Ale nie tylko to. Celem festiwalu jest także stworzenie platformy współpracy dla wszystkich najważniejszych, czasem nawet konkurujących ze sobą, instytucji kulturalnych Gdańska. Jednym z ciekawszych założeń festiwalu jest edukacja realizowana dzięki warsztatom, prelekcjom, kursom mistrzowskim i popularyzacja muzyki na całym Pomorzu. Festiwalowe koncerty odbywają się m.in. w Starogardzie Gdańskim, Trąbkach Wielkich, Kolbudach, Sopocie, Gdyni i Elblągu.

## Gdański festiwal

# Jezus z Berlina

Carl Heinrich Graun | Najpopularniejsze dzieło tego kompozytora rekomendują dwa słynne zespoły: Collegium Vocale Gent i Akademie für Alte Musik

JACEK MARCZYŃSKI

Był Niemcem, najważniejsze lata życia spędził w Berlinie, ale pozostawał pod silnym wpływem muzyki włoskiej. A jednak z jego kompozytorskiego dorobku do dziś przetrwały nie liczne opery pisane według neapolitańskich wzorów, ale surowa kantata pasyjna „Der Tod Jesu”.

Działający w pierwszej połowie XVIII w. Carl Heinrich należał do muzycznej rodziny Graun, kompozytorami – i to nie najgorszymi – byli także jego dwaj bracia. Z jednym z nich, starszym o dwa lata Johannem Gottliebem, uczył się w tej samej szkole w Dreźnie i na Uniwersytecie w Lipsku. Razem też odbyli potem podróż do Pragi, gdzie doskonalili umiejętności muzyczne, ale i występowali.

Artysta pruskiego króla

Z operą Carl Heinrich Graun zetknął się zapewne jeszcze w okresie nauki, kiedy to śpiewał w chórze na dworze Augusta II Mocnego Sasa. Pierwsze własne opery komponował już pod koniec lat 20. XVIII w., potem jedną z nich napisał w Brunzwicku na uroczystość zaślubin arcyksięcia Fryderyka pruskiego, późniejszego króla Fryderyka II. Władca docenił muzyczny darunek i

uczynił Grauna kapelmistrzem swojego zespołu. A po koronacji zabrał do Berlina, gdzie wyznaczył mu 2 tysiące talarów rocznej pensji (to były wówczas duże pieniądze) oraz powierzył zadanie utworzenia teatru operowego.

Kompozytor misję wypełnił, nowy gmach w Berlinie uroczysto otwarto w 1742 r. premierą dzieła o Cezarze i Kleopatrze z udziałem ściągniętych z Włoch

Opery Grauna odeszły w zapomnienie wraz z epoką, w której powstały. Ich niezmiennym wielbiciele pozostał jedynie Fryderyk II. Kazał je wznawiać w Berlinie do ostatnich chwil życia (zmarł w 1786 r.), choć wówczas uważano je już za niemodne.

Znacznie większe uznanie u potomnych zdobyła natomiast kantata o śmierci Jezusa z 1755 r. W Niemczech wykonywano ją i

Spotkanie dwóch sław

Z kantatą „Der Tod Jesu” przyjeżdżają do Gdańska znakomite zespoły: Collegium Vocale Gent i Akademie für Alte Musik. W Polsce ogromną sławą cieszy się przede wszystkim ten pierwszy, ale też jego założyciel Philippe Herreweghe to dla wszystkich fanów muzyki dawnej postać kulturowa.

zdumiewający mnogością niumów.

Od połowy lat 80. Collegium Vocale Gent jest stałym gościem wszystkich najważniejszych festiwali w całej Europie, USA czy Japonii. Imponująca jest także dyskografia, licząca prawie 70 tytułów nagranych głównie dla dwóch renomowanych wytwórni: Harmonia Mundi i Virgin Classics. Zespół swobodnie porusza się w repertuarze różnych epok, choć niezmiennie największe mistrzostwo osiąga w interpretacjach muzyki dawnej.

Collegium Vocale Gent pracuje nie tylko ze swoim szefem, ale także z innymi dyrygentami czy orkiestrami, dlatego tym razem przyjeżdża do Polski z berlińską Akademią für Alte Musik, która za rok będzie obchodzić 30-lecie działalności. Ta barokowa orkiestra powstała w odizolowanym od świata NRD, ale już w latach 80. zdobyła międzynarodowe uznanie, umocnione w następnej dekadzie kolejnymi występami oraz płytami nagrywanymi dla Harmonia Mundi.

Polska publiczność polubiła Akademię für Alte Musik zwłaszcza po rewelacyjnym warszawskim koncercie z Cecilią Bartoli w 2001 r. Potem berlińscy muzycy występowali u nas jeszcze nieraz, choć nie tak często jak Collegium Vocale Gent. Ich gdańskie spotkanie zapowiada się bardzo interesująco.



♦ Akademie für Alte Musik



♦ Carl Heinrich Graun

śpiewaków, skomponowanego oczywiście przez Carla Heinricha Grauna. W następnych latach – aż do śmierci w 1759 r. – stworzył kolejnych kilkadziesiąt. Wszystkie według podobnego schematu: z długimi recytatywami i ariami bogato zdobionymi koloraturami. Tematy zawsze zatwierdzał król, nierzadko sam też pisał libretta.

wydawano wielokrotnie przez cały wiek XIX, była też obiektem licznych transkrypcji. Dopiero potem ustąpiła miejsca częściej grywanym pasjom Jana Sebastiana Bacha. Popularności pasyjnego dzieła Grauna przydały niewątpliwie efektowne arie. Operowe doświadczenia kompozytora dały tu bowiem piękny rezultat.

Philippe Herreweghe studiował w rodzinnej Gandawie nie tylko muzykę, ale także medycynę i psychologię. Ostatecznie zainteresował się dyrygenturą i w 1970 r. założył zespół Collegium Vocale Gent. W interpretacji muzyki dawnej wypracował z nim własny styl – pozornie kameralny, chłodny i ascetyczny, a jednak

## Osiem pór roku

SŁOWACKIE ORKIESTRY | Pierwsza jest związana z pięknym, barokowym gmachem Reduty w Bratysławie, druga ma korzenie na Śląsku

Każdy kraj szczeni się swą narodową filharmonią i Słowacja nie jest wyjątkiem. Trudno zresztą, by było inaczej, bo orkiestra Słowackiej Filharmonii Narodowej to zespół bardzo dobry, choć młody w porównaniu z wiedzieciami, berlińczykami czy nawet z naszą orkiestrą warszawską. Bratysławscy Filharmonicy pierwszy koncert dali bowiem w 1949 roku.

Orkiestrę stworzyło dwóch artystów o międzynarodowej renomie: Václav Talich i L'udovít Rajter, ale w ciągu 60 lat pracowało z nią wielu wybitnych dyrygentów. Jedni – jak doskonale znani w Polsce Libor Pešek czy Jiří Bělohlávek – związani z nią byli przez kilka sezonów. Inni – Claudio Abbado, Sergiu Celibidache, Mariss Jansons czy Riccardo Muti – prowadzili pojedyncze koncerty. Takie dyrygenckie sławy starannie wybierają dla siebie zespoły, więc każdy z nich musiał dobrze ocenić filharmoników z Bratysławy.

Słowacka Filharmonia występowała na wielu europejskich fe-



♦ Słowacka Filharmonia Narodowa

stiwalach (Wiener Festwochen, Brucknerfest Linz, Berliner Festtage, Festival de Strasbourg, Warszawska Jesień, Athens Festival czy Maggio Musicale Fiorentino). Nagrywa płyty m.in. dla NAXOS, RCA czy JVC Victor. W Bratysławie ma do dyspozycji piękną salę koncertową Reduta z 1773 r.

Od 2007 r. głównym dyrygentem gościnnym jest Leoš Svárovský (rocznik 1961). Studiował w Pradze, potem od Herberta von Karajana otrzymał zaproszenie na staż podczas letnich festiwali w Salzburgu. Pracował z niemal wszystkimi orkiestrami czeskimi i słowackimi, m.in. filharmoniami w Pradze i Brnie, był dyrektorem artystycznym Państwowej Opery w Pradze. Wiele występuje za granicą, nagrywa płyty.

Artystą o międzynarodowej renomie jest też pianista Marián

Lapšanský, który na dodatek od 2004 r. zdecydował się zostać dyrektorem Słowackiej Filharmonii. Nie przeszkadza mu to w karierze solistycznej czy prowadzeniu kursów mistrzowskich i organizowaniu festiwali.

Marián Lapšanský chętnie też grywa muzykę kameralną z rozmaitymi partnerami, ale podczas gdańskiego festiwalu zaprezentuje się jako solista z orkiestrą. Zagra stosunkowo mało znany II koncert fortepianowy Piotra Czajkowskiego. To bardzo ciekawy utwór, ale od lat pozostaje w cieniu wcześniejszego koncertu b-moll, którym ten kompozytor podbił świat.

Na przełomie lat 50. i 60. niektórzy z bratysławskich filharmoników związali się z nowym zespołem, który w 1960 r. zaczął tworzyć pochodzący ze Śląska



♦ Słowacka Filharmonia Kameralna

wybitny skrzypek Bohdan Warchal. Jego Słowacka Orkiestra Kameralna szybko osiągnęła wysoki poziom, potwierdzony choćby nagraniami „Koncertów brandenburskich” Bacha dla NAXOS. Interpretacje utworów tego kompozytora oraz „Concerti grossi” Händla stały się swoistą wizytówką zespołu, którego dyskografia liczy 100 płyt.

Bohdan Warchal kierował Słowacką Orkiestrą Kameralną przez 40 lat, przed śmiercią (zmarł w 2000 r.) wyznaczył następcę. Zgodnie z jego wolą został nim Ewald Danel. Także pochodzi ze Śląska, urodził się we wsi Karwina, jego siostra jest dyrektorką szkoły muzycznej w czeskim Cieszynie.

– Wygrałem różne konkursy dla skrzypków, wiedziałem, że mam talent, ale we mnie istniało

pragnienie dyrygowania – wyznał w jednym z wywiadów Ewald Danel. To marzenie mógł zrealizować, zostawszy szefem Słowackiej Orkiestry Kameralnej, która dziś nosi imię swojego założyciela i każdego roku przygotowuje koncert poświęcony jego pamięci.

Ewald Danel podkreśla, że stara się zachować charakterystyczne „brzmienie Warchalów” wypracowane w orkiestrze przez lata. Ciekawe, jak wypadnie ono w żywiołowych tangach Argentyńczyka Astora Piazzolli, składających się na cykl „Czterech pór roku”. Jego muzyka będzie przepłatać się ze słynnymi, barokowymi „Czterema porami roku” Antonia Vivaldiego, które były wzorem dla XX-wiecznego mistrza tanga.

– Jacek Marczyński

REKLAMA

0657199/A



# GDAŃSKI FESTIWAL

## MUZYCZNY

2-13 kwietnia 2011 r.

Patronat **Bogdan Zdrojewski**Minister Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego**Paweł Adamowicz**

Prezydent Miasta Gdańska



[gdanskifestiwal.pl](http://gdanskifestiwal.pl)